ZBIGNIEW JANAS

ur. 1953; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	NSZZ "Solidarność", Warszawa, Solidarność (1980-1981), Siła bezsilnych (esej Vaclava Havla), opozycja, opozycja w PRL, opozycja w Czechosłowacji, Vaclav Havel

Siła bezsilnych

Z mojego punktu widzenia, to o tych spotkaniach ja się dowiedziałem dopiero, jak zacząłem współpracować z KOR-em, kiedy już dostawałem książki i, oczywiście, kiedy dostaliśmy ze Zbyszkiem „Krytykę”, w której były eseje ludzi z „Karty 77”. Przede wszystkim Waszka Havla [Vaclav Havel] „Siła bezsilnych” i „Równoległa Polis”, nie pamiętam, kto to napisał, ale też jeden z tych dysydentów z „Karty77”. To były rzeczy, które nami wstrząsnęły. Tak naprawdę, to one nas ze Zbyszkiem umocniły w tym, że warto się angażować. Nawet, jeśli to mają być proste rzeczy. Dlatego, że „Siła bezsilnych” mówiła tak, że na początku niczego nie widzisz. Są pojedyncze osoby, które się angażują. Czasami się angażują w rzeczy, które właściwie nie są wielkimi rzeczami. Bo nie mają na to siły, nie mają na to ludzi. Natomiast, im więcej ludzi takie rzeczy robi, tym większa jest suma tych rzeczy i w którymś momencie pokazuje siłę tych bezsilnych. I to było przesłanie: nie wolno dać się przekonać, że nie warto niczego robić. W „Równoległej Polis” mówiło się o tym, że są niejako dwa nurty obok siebie: to jest właśnie władza, a to jest właśnie społeczeństwo. Że nawet jeśli to społeczeństwo jest nieliczne, ale niezależne, to zawsze zmienia również tę drugą część. Jeśli rośnie w siłę, jeśli jest konsekwentne. I to, można powiedzieć, nam pokazało, że to, co my robimy – to przenoszenie gazetek, „Robotnika”, to noszenie do ludzi tego „Robotnika”, kiedy nawet ludzie na początku, w ogóle boją się wziąć tę gazetkę do ręki, [ma sens]. Jeśli człowiek się nie boi, to inni też zaczynają. Nie bać się. Bo jak wszyscy dookoła się boją, to się wszyscy boją. Ja chodziłem otwarcie na zebrania partyjne, na zebrania związkowe i od razu wszystkim „Robotnika” wręczałem. To był 1978 rok i po prostu tam nikomu do głowy coś takiego nie przychodziło. Mówiłem, że mogą się zapisać, że książki mogę przynieść do przeczytania. Oczywiście, że donosili do bezpieki. Zaraz spora część leciała Ale byli tacy, co nie [donosili]. A potem sami zaczęli tworzyć komórki i prosili: „To daj mi pięć sztuk, bo ja mam już komu to dać”. I tak, to rosło. To było dokładnie to, co Waszek

Havel napisał w tym eseju. A te eseje zostały wymyślone na jednym z tych spotkań, gdzie był właśnie i Adam Michnik, i Janek Lityński, i – co ciekawe, Antoni Macierewicz. Był Waszek Havel i jeszcze kilka osób z „Karty 77”. Dla mnie przeczytanie tych esejów było bardzo ważne.

Data i miejsce nagrania	2016-04-14, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"